Nal. poczt. opł. rycz.
Rok I. Tarnów, dnia 3 maja 1927 r. Cena numeru 20 gr. Nr. 1.

SŁOWO TARNOWSKIE

niezależny tygodnik polityczno-społeczny.

Prenumerata wynosi:
Miesięcznie w Tarnowie bez odnoszenia 80 groszy.
" " " z odnoszeniem. . 1·— zł.
Miesięcznie na prowincji z przesyłką poczt. 1·— zł.
Kwartalnie w Tarnowie i na prowincji z przes. 2·80 zł.
Półrocznie " " " " " 5·60 zł.
Rocznie " " " " " 11·— zł.

Tarnów, ul. Nowy Świat Nr. 21.

Godziny przyjęć redakcji i administracji codziennie od godziny 17 do 18.

Rękopisów nie zwraca się.

Ceny ogłoszeń:
1/32 strony 7 zł., 1/16 st. 12 zł., 1/8 str. 24 zł. 1/4 str. 50 zł. 1/2 str. 90 zł., 1/1 str. 180 zł. — Układ kolorowy 100% drożej; zastrzeżenie miejsca 25% drożej. Przed tekstem 100% drożej. — Drobne ogłoszenia: słowo tytułowe 3 gr., nast. 20 gr. Dla poszukujących posad 50% zniżki. Rachunki mają być natychmiast płacone.

Do Czytelników!

„Salus Reipublicae suprema lex esto".

Odrodzeniu się Państwa Polskiego nie towarzyszyło niestety odrodzenie dusz!

W tych lakonicznych i głęboką prawdę kryjących słowach Marszałka Piłsudskiego, wyrzeczonych po majowym przewrocie do przedstawicieli Sejmu, mieści się nietylko dosadna charakterystyka tragedji naszej Ojczyzny, nietylko wyjaśnienie genezy przełomu majowego, ale i program jego twórcy: Odrodzenie moralne narodu.

Zdawałoby się, że hasło to, tak jasne i zrozumiałe, tak przekonywujące w swej prostocie i tak słuszne, — porwie za sobą cały naród, że skupi wszystkich świadomych obywateli bez różnicy stanów i partji, że ogarnie płomieniem wszystkie polskie serca i skupi je karnie pod sztandarem, rozwiniętym przez Największego Syna Ojczyzny!

Zdawało się!

Zdawało się, że ten wielki i publiczny rachunek sumienia narodowego z maja zeszłego roku wstrząśnie odrazu duszą polską, pogrzebie na długo prywatę i niesnaski partyjne, spory orjentacyjne i jałowe dyskusje, a zespoli do twórczej pracy dla dobra Ojczyzny cały naród. Niestety...

Hasło odrodzenia nie objęło całego narodu. Na pierwszy zew swego Wodza stanęli do pracy ci nieliczni, zawsze Ojczyźnie wierni w doli i niedoli, piastujący w sercu swem niewygasłe tradycje bohaterskich legjonów Dąbrowskiego, powstańców z lat 1830-tych i 63-cich, stanęła po krótkiem wahaniu konserwatywna garść społeczeństwa, stanął ofiarny robotnik polski i szczupłe kadry postępowej inteligencji, mieszczaństwa i włościan, — ale poza temi skupieniami pozostały na uboczu dwa wielkie obozy, jeden obojętny, drugi wrogi. Jeden, to bierna masa społeczeństwa, nie uświadamiająca sobie jeszcze epokowego znaczenia chwili, jaką przeżywamy i roli, jaką w odradzającej się Ojczyźnie ma współczesne odegrać pokolenie, masa, pochłonięta szarą i ciężką troską o chleb codzienny, bałamucona w okresach przedwyborczych. Ale jest i obóz drugi. Skupili się w nim: obrońcy tłustych posad w ubogiej Ojczyźnie, demagodzy, żyjący w mętnej wodzie wzajemnego podjudzania i nadużywający dla swych niskich celów wzniosłych haseł: Bóg i Ojczyzna, — skupili się zaślepieńcy, niepomni, że żyjemy w XX wieku, na pograniczu dwóch kultur, zachodniej i wschodniej, że jesteśmy narodem o bogatej przeszłości dziejowej, że na sztandarach naszych widniało niegdyś: „Za wolność waszą i naszą", — skupiło się wreszcie tradycyjne polskie warcholstwo Opalińskich i Sicińskich, a nad tem wszystkiem, niby opar unosi się głucha nienawiść do Osoby Tego, co życiem całem szedł bez kompromisów i załamań ku Polsce Niepodległej, gdy tamci... rozważali tchórzliwie, czyja obroża niewoli wygodniejsza!

I oto stanęły dziś naprzeciw siebie dwa obozy.

Obóz odrodzenia z Marszałkiem Piłsudskim na czele i obóz drugi, obrońców przedmajowego porządku. Chodzi o sprawę wielką, o duszę mas, o duszę Narodu!

Zwycięstwo obozu odrodzenia, to zwycięstwo światła nad ciemnością, uczciwości nad fałszem i obłudą, postępu nad zacofaniem, wolności nad niewolą.

Obrońcy starego porządku nie ustają w pracy, organizują, piszą, radzą mądrze i uczenie, nie przebierają w środkach i w doborze haseł, a zawsze pod cudzem i wyniosłem hasłem: Praworządności, Ojczyzny, Boga.

Niepodobna przypatrywać się nadal temu z założonemi rękoma, ustaje pobłażliwość, gdzie idzie o duszę narodu i o dobro całej Rzeczypospolitej.

W tych warunkach wydając nowe pismo, jesteśmy świadomi zadania, które podejmujemy, chcąc stać się czujnym głosem polskiego sumienia, któremu hasło: **dobro Ojczyzny, jest świętą ewangelja,** a mądre wskazania statystów naszych z Fryczem Modrzewskim na czele — wielkim testamentem.

Hasłu, widniejącemu (o ironjo!) na stropie sali sejmowej: „Salus Reipublicae suprema lex esto!" — chcemy przywrócić moc i znaczenie, chcemy je uczynić jedynym regulatorem życia naszego, nietylko od święta, ale i na codzień.

I w tej nadziei otwierając nową placówkę, wierzymy, że skromnej i uczciwej pracy naszej towarzyszyć będzie poparcie rozumnych i szczerze swą Ojczyznę kochających synów.

Redakcja.

Święto Trzeciego Maja.

Jak corocznie, tak i w roku bieżącym miasto nasze uczci w sposób godny wiekopomną Rocznicę Majową. Obywatele tarnowscy zamanifestują swe patrjotyczne uczucia w sposób żywiołowy. — Aby manifestację narodową rozszerzyć na wszystkie sfery, tarnowskie Koło T. S. L. dało inicjatywę do stworzenia Komitetu obywatelskiego, na którego czele stanął starosta powiatu, p. radca Krupiński.

Inicjatywa Komitetu znalazła odzew w społeczeństwie. Burmistrz Dr Kryplewski wydał do mieszkańców miasta podniosłą odezwę następującej treści:

„Zbliża się dzień dla Polski pamiętny i wielki — rocznica Konstytucji 3 Maja.

Zbliża się chwila, w której cały Naród z czcią chyli czoła przed mocarnym aktem naszych dziejów.

Zbliża się dzień Święta narodowego — Święta radości!

Czyż z dumą na czole nie mamy święcić tej wiekopomnej majowej ustawy, jaką nam przekazali najlepsi synowie Ojczyzny?

Czyż nie mamy radośnie święcić dnia, w którym Polska kładła podstawy dla swego rozwoju i w sposób bezkrwawy, jedyny w całej Europie, tworzyła nowoczesne prawo obywatelskie?

Wskazania Konstytucji, mające wprost charakter narodowych przykazań, opromieniło męczeństwo, oraz męczeńska krew, przelana przez liczne pokolenia powstańców?

Ze wskazań tych zrodził się polski Czyn Zbrojny!

To też żyje i żyć będzie w sercach naszych Konstytucja 3 Maja, wiodąca Naród ku wyżynom potęgi i chwały, jako wielki wysiłek przodków, jako ich ducha najwyższy, najjaśniejszy, najpromienniejszy Czyn!"

Płomienna odezwa kończy się wezwaniem do dekoracji okien nalepkami, a domów flagami.

Prof. Kargól.

O Konstytucji 3 Maja.

Ze śmiercią Stefana Batorego zamarła świetność i potęga państwa polskiego. Dawne idee państwowo-twórcze Piastów, czy późniejsze Jagiellonów, przestały ożywiać polskie społeczeństwo szlacheckie. Humanizm i reformacja religijna nie zdołały przetworzyć szlachty polskiej na wzór ludów zachodnio-europejskich; jej dążenia reformatorskie załamały się ostatecznie w rokoszu Zebrzydowskiego.

Wprawdzie jeszcze w. XVII widział rycerstwo polskie, gdy chorągwie na murach Kremla zatykało i odpędzało Turków z pod Wiednia, ale wiek ten był zarazem świadkiem strasznych klęsk, potopu, spustoszenia kraju, anarchji i wewnętrznej słabości.

Decydujący wpływ na politykę państwową uzyskali wówczas magnaci, zwłaszcza kresowi, których prywata i nienasycona duma stały się największem nieszczęściem dla Polski.

W dziedzinie kultury duchowej i materjalnej nastąpił w drugiej połowie XVII w. zastój i głęboki upadek.

Polska odwróciła się od Europy zachodniej, zapomniała prawie o jej istnieniu; zasklepiła się w swoich, dawno już przestarzałych formach życia państwowego, w swoich przeżytych poglądach i przekonaniach. A tymczasem Europa zachodnia ciągle pracowała. W wysiłku wielkich myślicieli, w pracy nad rozwojem dóbr materjalnych, w ciężkich okowach absolutyzmu, wytwarzała nowe pierwiastki kultury.

Rozdźwięk między życiem Polski a ogólnemi prądami życia państwowego i kulturalnego Europy zachodniej i słabość wewnętrzna państwa polskiego doprowadziły do pierwszego rozbioru Polski.

Rozbiór ten jednak oddziałał na Polaków jak uderzenie obuchem. Zaczęto myśleć o naprawie i ratunku państwa, o wydźwignięciu mieszczaństwa, o ulgach dla włościan, o rozwoju przemysłu, handlu i rolnictwa. Komisja Edukacji Narodowej postawiła sobie jako główny cel zasadę Konarskiego: „przez reformę wychowania do odrodzenia Ojczyzny". Wychowanie nowego obywatela, dla którego „nie całość jednego stanu, ale całość narodu byłaby prawem najwyższem", stała się głównem zadaniem pracy Komisji Edukacyjnej.

Ponadto działalność wielu wybitnych obywateli, wcześniejsza Konarskiego, późniejsza Staszica, Kołłątaja i wielu innych światłych i gorących patrjotów, przyczyniła się do odrodzenia moralnego i przetworzenia duszy narodu.

Wyrazem tej zmiany i odrodzenia narodowego jest Konstytucja 3-go Maja. Dokonała ona wielkiego dzieła reformy pod każdym względem, była wielkim postępem nietylko w stosunku do tego, co istniało w okresie upadku, ale i w stosunku do wszystkich reform poprzednich, których przedtem dokonano w celu naprawy Rzeczypospolitej. Nadała mieszczaństwu ważne prawa obywatelskie, zajęła się dolą wieśniaków, zniosła liberum veto, elekcyjność tronu i rządu; usunęła za jednym zamachem wszystkie choroby państwowe, a częścio-

wo i społeczne, na które Polska od wieków chorowała i umierała i stworzyła warunki dalszego jej bytu i rozwoju.

Konstytucja 3-go Maja nie była tak bogatą pod względem ideowym, jak współczesnie prawie opracowana i uchwalona konstytucja francuska, była jednak od tamtej o wiele praktyczniejszą i nierównie lepiej dostosowywała naród do życia państwowego.

Wprawdzie sąsiednie potęgi zaborcze przecięły byt państwa polskiego w chwili jego odradzania się, znaczenia Konstytucji to jednak nie zmniejsza.

Ustawa majowa jest dokumentem odrodzenia moralnego narodu, jest pogrzebaniem szkodliwych ideałów złotej wolności i wyłączności szlacheckiej, jest ponadto odrodzeniem się dawno już zamarłej wielkiej myśli państwowej. Prywacie, egoizmowi stanowemu, warcholstwu przeciwstawiła wielką ideę państwową. Istnienie, rozwój i potęga państwa, oto wartości, jakie na nowo narodowi ukazała ustawa majowa.

Wartości te nie pozwoliły już zapomnieć społeczeństwu polskiemu w okresie długiej niewoli o dążeniu do niepodległości, w imię jej podejmowano walki zbrojne o wolność, — wartości te są niemniej aktualne po uzyskaniu niepodległości. Przypominają nam one, że centralnym punktem życia narodowego, jego pragnień i ukochań jest nie co innego, jak tylko utrzymanie, rozwój i potęga państwa.

Sprawa głośnej kradzieży dolarów posła Witosa przed sądem.

Przed kilku tygodniami głośną była sprawa kradzieży dolarów u posła Witosa w Wierzchosławicach. Mianowicie niejaka Zofja Zbyradowa, która służyła u Witosów, — przybyła w odwiedziny do matki do Wierzchosławic, odwiedziła dawnego chlebodawcę, a korzystając z nieobecności gospodarzy, przy pomocy służącej Józefy Romanówny, otworzyła nożyczkami kasetkę, należącą do p. Stawarzowej, córki p. Witosa i zabrała z niej 1241 dolarów.

Po dokonaniu kradzieży, Zbyradowa zmieniła dolary w Tarnowie, poczem udała się do miejsca swego zamieszkania, do Mielca, gdzie 6000 zł. złożyła do Kasy Oszczędności na nazwisko swego kochanka Kardysia, piekarza, a za resztę zakupiła rzeczy codziennego użytku. Policja państwowa w krótkim czasie sprawców kradzieży wyśledziła i osadziła pod kluczem.

Rozprawa przeciw Zbyradowej i wspólnikom odbyła się 29 kwietnia. Rozprawie przewodniczył s. s. o. Jek, wotowali s. s. o. Dr Szklarzewicz i s. s. o. Siedlecki, oskarżał zastępca prokuratora Dr Kuc.

Oskarżona Zbyradowa do winy się przyznała. W postępowaniu dowodowem ciekawy był moment przy przesłuchaniu głównej obwinionej, która oświadczyła, że zabierając banknot tysiącdolarowy pozostawiła w kasetce wiele „takich papierków", czemu poszkodowana nie bardzo przeczyła. — Po przeprowadzonej rozprawie trybunał wydał wyrok, skazujący Zbyradową na 3 lata ciężkiego więzienia, obostrzonego twardem łożem co miesiąc, Romanównę na 2 lata, a Kardysia na 8 miesięcy więzienia. Rozprawa budziła zrozumiałą senzację.

Przegląd polityczny.

Podwyżka pensji urzędniczych a N-Decja. — Pożyczka amerykańska a jej polscy sprzymierzeńcy. — Kto winien bezrobociu? — Słowa a czyny.

Niedawna obietnica wicepremiera Bartla o podwyższeniu poborów urzędnikom państwowym o 25% już wzbudza ciekawe komentarze opozycji.

Lwowskie „Słowo Polskie" pisze:

„Wydatki personalne w naszym budżecie wynoszą około 42 procent, czyli że dochodzą, operując cyframi ogólnemi, do 800 miljonów zł. Podwyżka zatem obciążyłaby budżet sumą około 200 miljonów zł. rocznie, na co rząd nie posiada ustawowego zezwolenia, musi więc zwołać najsamprzód sesję sejmową i wystąpić przed Sejm z odpowiedniemi wnioskami.

Sprawdza się więc stare przysłowie: „Jeszcze się ten nie urodził, coby ludziom dogodził".

Bo gdy niedawno Rząd odmówił ze względu na stan finansów państwa podwyższenia poborów urzędniczych, to opozycja wyzyskała ten fakt jako jeszcze jeden „atut" w walce z nim. Gdy natomiast dzisiejszy stan ekonomiczny, dzięki sfinalizowaniu amerykańskiej pożyczki, pozwala stawiać lepsze horoskopy na poprawę doli rzesz urzędniczych, znów powstają kwasy i zasłanianie się Sejmem.

Wracając jeszcze do sprawy pożyczki amerykańskiej/ nie od rzeczy będzie zapamiętać sobie, że prócz nieprzyjaciół zewnętrznych, miała ona i rodzinnych „narodowych" wrogów, grupujących się w stronnictwach Narodowej i Chrześcijańskiej Demokracji. — Z demagogami, usiłującymi krzyżować akcję pożyczkową rządu na równi z propagandą niemieckich hakatystów, przedstawiających Polskę jako ognisko wojenne, mogące stać się płatnem narzędziem Anglji do wojny z Rosją i rozsiewającymi tym podobne uwłaczające nam wersje, energicznie rozprawił się krakowski „Czas":

„Jeśli wspomnimy, jakie przeszkody stawiała im na każdym kroku propaganda niemiecka, rozsiewając o nas różne plotki (z lubością powtarzane przez organa endeckie i chadeckie w kraju), to sukces jest bardzo znaczny. Nikczemnym plotkom o gotującej się wojnie z Litwą, o Polsce, jako „pachołku" angielskim, o zerwaniu z naszej strony rokowań handlowych z Niemcami i t. p. nikt w Stanach nie uwierzył; uwierzyli im tylko naiwni czytelnicy naszych endeckich i chadeckich gazet".

(Mowa tu o Głosie Narodu, Rzeczypospolitej, Polonji, Gazecie Porannej Warsz. i t. p.).

Organ Obozu Wielkiej Polski „Trybuna Narodu", starający się gdzie tylko można rzucać kłody pod nogi rządu, omawiając palącą sprawę bezrobocia w kraju, tak charakteryzuje sprawę odpowiedzialności poprzednich rządów za ten katastrofalny stan:

„Jeżeli przed przewrotem majowym zorganizowanie akcji, mającej na celu walkę z bezrobociem, mogło być trudne do przeprowadzenia ze względu na wszechwładzę Sejmu i układ sił w stronnictwach, powodujący w wielu wypadkach jego bezwład, to obecnie rząd za pomocą ustawy uposażony jest w nadzwyczajne pełnomocnictwa i prócz tego faktycznie posiadając pełnię władzy, może zastosować wszystkie rozporządzalne środki do walki z bezrobociem.

Według „Trybuny Narodu": „Główną przyczyną bezrobocia w naszem państwie jest fatalna gospodarka majątkiem narodowym rządów dotychczasowych".

Brawo! Zgadzamy się pod tym względem!

Tylko tak dalej, a Obóz Wielkiej Polski będzie można zwinąć, względnie wcielić do Obozu Naprawy Rzeczypospolitej.

Kilka dni temu odbył się w Warszawie zjazd przedstawicieli prasy o kierunku chrześcijańsko-społecznym. Na zjeździe tym omawiano role i zadania prasy w obecnym momencie.

Omawiając to zdarzenie na łamach „Rzeczypospolitej", p. Karol Górski pisze:

W dziedzinie politycznej prasa musi zawsze pamiętać, że najpierw Ojczyzna, a później partja. Będąc nawet w opozycji w stosunku do rządu, jajk obecnie, nie może uprawiać opozycji dla samej opozycji, lub ze szkodą dla państwa, ale jej stosunek do rządu musi się opierać na rzeczowej krytyce. Poprzeć usiłowania i prace rządu, gdy one zmierzają w kierunku korzystnym dla państwa, zwalczać zaś wszelkie pomysły szkodliwe.

Z prowincji.

Dąbrowa, w kwietniu.

(Korespondencja własna „Słowa tarnowskiego").

Cicha nasza mieścina zaczęła nabierać rumieńców, zaczęła się ożywiać. I to pod wpływem wyborów. — „Wybory" — to magiczne słowo, a zwłaszcza jeżeli to są wybory do Rady miejskiej. Wybory odbędą się w pierwszej połowie maja b. r. Wśród wyborców zaczął się ruch nie na żarty. Katolicy pragną się skonsolidować i pójść zwarcie do urny wyborczej i prawdopodobnie uczynią to samo i żydzi.

Bawił tutaj na inspekcji p. Leopold Maruniak, nadkomisarz z komendy województwa P. P. w Krakowie. Po kilkudniowej inspekcji w powiecie, która pomyślnie wypadła dobrze, p. Marunak wyjechał do Tarnowa.

WIADOMOŚCI OSOBISTE.

Awanse wojskowych. W 5 pułku strzelców konnych awansowali: rotmistrz Liszko na majora; porucznicy: Łomnicki, Kozubski i Rudziński na rotmistrzów.

W 16 p. p. major Wyrwiński został podpułkownikiem, porucznik Bartula kapitanem.

Przeniesienie. Starosta Dr Jan Abgar Jägermann odchodzi w tych dniach do Warszawy na stanowisko sekretarza Trybunału Administracyjnego. Tarnowski świat prawniczy traci w nim wybitną siłę fachową i doskonałego znawcę prawa administracyjnego.

„Zakazany" Obchód 3-go Maja.

(Wspomnienie szkolne z gimnazjum tarnowskiego).

Znany publicysta i działacz na polu kultury, Jan Grzywiński (jeden z tych byłych uczniów gimnazjum tarnowskiego, którzy zająwszy w życiu jako działacze poważne stanowiska, z serdecznem wzruszeniem podnoszą zawsze, ile zawdzięczają ukończeniu tutejszego gimnazjum macierzystego, składając tem, jak i swoją pracą obywatelską najcenniejsze dowody uznania dla swych dawnych profesorów), z żywą plastyką zobrazował jeden z epizodów ze swych lat szkolnych, jaki wydarzył się w gimnazjum I. w Tarnowie w dniu 3 maja, w czasach niewoli austrjackiej. (Epizod ten, utrwalając się w młodocianych umysłach ówczesnych uczniów na całe życie, z ogromną siłą musiał oddziałać na psychikę tych. b. Tarnowian, którzy potem w roku 1914 stanęli w legjonach do walki o wolność). Wspomnienie Jana Grzywińskiego, będące głębokim aktem hołdu b. ucznia dla tutejszego zakładu szkolnego i jego profesorów, podajemy poniżej dzisiaj, w rocznicę zdarzenia, jako chlubny przyczynek do kroniki gimnazjum tarnowskiego.

W bogatym łańcuchu wspomnień z ławy szkolnej, dla każdego byłego ucznia gimnazjum tarnowskiego pamiętnemi pozostały na całe życie i najżywiej się przypominają dwie daty, a mianowicie: Dzień Zaduszny, w którym ustalonym zwyczajem do zakresu działania młodzieży szkolnej należało dekorowanie grobu powstańców z r. 1860 i grobu Rufina Piotrowskiego, oraz śpiewy chorałne przy tych grobach wieczorem przy blasku świeczek, a nadto dzień 3 Maja, ze zbiórką przy kapliczce, za cmentarzem, gdzie słuchało się przemówienia okolicznościowego, zwyczajnie którego ze starszych kolegów z klasy VIII., albo kogoś z kół obywatelskich, poczem po śpiewach chóralnych formowano pochód i wśród śpiewu ruszano ku miastu.

Z szeregu tych rocznic szczególnie utkwiła w pamięci mojej, a niewątpliwie także i moich kolegów, jedna, mianowicie gdy zacząłem uczęszczać do niższego gimnazjum, a to z tego względu, że władze austrjackie chciały wówczas powstrzymać młodzież szkolną od udziału w manifestowaniu.

Dyrektorem gimnazjum, dzisiejszego I., wówczas jedynego w Tarnowie, był Trzaskowski, postrach na nas, gromadę niesfornych łobuzów, przed którym drżeliśmy wprost, jeśli czasem krzyknął, gdy na pauzie było za wesoło i dosłownie zapominaliśmy języka w ustach.

Miasto od dłuższego czasu przygotowywało się do uroczystości, pojawiły się odezwy, nawołujące do dekoracji, zwolna nastrój patrjotyczno - świąteczny ogarniał nasze umysły i podniecał.

Nagle rozeszły się wieści, że w dniu 3 Maja nie wolno nam będzie przyjść z kokardkami do szkoły, że władze wyższe zakazały tego. W klasie zawrzało. Podświadome uczucie buntu zaczęło w nas nurtować i zaczęło się utrwalać, podsycane różnemi alarmującemi pogłoskami, przeciekającemi z klas wyższych, jak np., że profesorowie będą kokardki zrywać, że sam pan dyrektor miał do grona ósmaków na korytarzu krzyknąć: „Tylko żadnych manifestacyj w szkole, żadnych kokardek!" i t. d. Równocześnie z klas wyższych doszedł nas rozkaz, że „jeśli który w dniu 3 Maja przyjdzie do szkoły bez kokardki, to zobaczy!..." Zdobyć 3 centy na kupienie kokardki dla siebie i dla niezamożnego kolegi, stało się dla nas zagadnieniem życiowem, a przyjść z kokardką przypiętą, znaczyło dokonać czynu męskiego.

Dnia 3 Maja przed gmachem gimnazjum zapanowała niezwykła atmosfera. Czekając na otwarcie bramy szkolnej, zbici w gromadki, spoglądaliśmy z dumą nanasze kokardki, badaliśmy, czy inni je widzą, upatrywaliśmy, czy każdy jest przystrojony, śmiało patrzyliśmy w oczy starszych roczników, jakby czekając od nich pochwały, uznania i czegoś, hasła, czy jakiegoś rozkazu... sami nie wiedzieliśmy, ale czuliśmy, że coś się dzieje, że coś się stanie. Nie było zwykłego gwaru, wrzawy, w tej konspiracyjnej atmosferze rozmawialiśmy cicho, z jakimś niepokojem i radziliśmy.

— A ty co zrobisz, jak ci Stary każe zdjąć kokardkę?

— No, to nie zdejmę!

— A jeśli ci każe! Rozumiesz, jeśli On ci każe!

— No... to niech sam zdejmie!

Szereg ciężkich zagadnień cisnął się do naszych myśli, przewidywaliśmy wszelkie ewentualności. Co będzie, jeżeli na korytarzu „złapią nas o kokardki", co będzie, jeśli dyrektor będzie na korytarzu? Zdecydowanych odpowiedzi na te dręczące problemy nie umieliśmy znaleźć, — na razie naczelnym postulatem było przedewszystkiem przekraść się do klasy.

W oczekiwaniu na rozpoczęcie godzin, stanęła warta u drzwi klasy i badała, co się dzieje na korytarzu, czy profesorowie „łapią", czy nie widać dyrektora. Ale profesorowie przechodzili do kancelarji, nie zwracając na nas uwagi, a dyrektor jakoś się nie pokazywał.

Na pierwszą godzinę nauki przypadała geografja, przedmiot gospodarza klasy, prof. Rychlika (obecnie dyrektor szkoły realnej w Jarosławiu). Wszedł zaraz po uderzeniu dzwonka. Zmówiliśmy pacierz, zrobił w milczeniu notatki w katalogu i zeszedł z gradusa.

ZE ZWIĄZKU NAPRAWY RZECZYPOSPOLITEJ. Komunikują nam, że dotąd nikogo nie upoważniono do jakichkolwiek publicznych enuncjacyj w sprawie wyborów do Rady miejskiej.

Kronika.

Sprawozdanie z posiedzenia Komitetu obchodu uroczystości 3-go maja. Na ostatniem posiedzeniu Komitetu ustalono program uroczystości, złączonych z wielką rocznicą. Jest on następujący:

Dnia 2-go maja o godzinie 7 wieczorem tradycyjna zbiórka młodzieży pod kapliczką św. Walentego i pochód stamtąd przez miasto z własną muzyką; o godz. 8 wieczorem korowód muzyk: wojskowych, kolejowej i rzemieślniczej z lampionami po mieście.

Dnia 3-go maja o godzinie 6 rano pobudka muzyk wojskowych, kolejowej, rzemieślniczej i stowarzyszeń młodzieży miejskiej; o godzinie 9 rano w katedrze solenna Msza św. z kazaniem; o godzinie 10.30 pochód z placu pod katedrą na planty kolejowe, gdzie przemówi z trybuny prof. Kazimierz Wojciechowski; o godz. 11.30 uroczyste nabożeństwo w synagodze; o godz. 12 akademja w kinoteatrze „Marzenie“ dla szerszej publiczności, oraz akademja w „Sokole“ I. dla młodzieży szkół średnich; o godz. 3.30 przedstawienie dla młodzieży wiejskiej w „Sokole“ I., a o godz. 8 wieczorem uroczysty wieczór w „Sokole“.

Przez cały dzień będzie się odbywać zbiórka na cele T. S. L. po ulicach miasta.

Z działalności Towarzystwa muzycznego. Niegdyś przed wojną cieszył się Tarnów wysoko postawioną kulturą muzyczną, to też z Tarnowa wyszło wielu utalentowanych muzyków i śpiewaków, a stojące na straży tej kultury Towarzystwo muzyczne wystawiało własnemi siłami opery Moniuszki, wiele operetek i przez długi czas utrzymywało własną orkiestrę symfoniczną. Niestety jak gdzieindziej, tak i w Tarnowie wojna zniweczyła wszystko.

Dopiero po wojnie, dzięki usiłowaniom zasłużonego wiceprezesa Towarzystwa dyr. Szuby, zbudziło się z letargu Towarzystwo, a zaproszeni do współpracy muzycy krakowscy pp. dyr. Wallek-Walewski i Issakowicz wprowadzają w Towarzystwo nowe życie i doprowadzają do skutku szereg świetnie zorganizowanych imprez koncertowych.

Obecnie wchodzi T-wo muzyczne w nową fazę. Wystawiono operetkę „Mademoiselle Nitouche“, a dzięki prof. Siwikowi wznowiono popularne przed wojną wieczory czwartkowe, które cieszą się sympatją publiczności. Jedna z imprez T-wa był koncert znanego rosyjskiego barytona p. Kniaginina i młodego, świetnie rozwijającego się tenora p. Siwika, który, po przeszkoleniu głosu u włoskich mistrzów, staje się obecnie coraz bardziej interesującą atrakcją.

Wybór nowego wydziału z pp. Kopffem i prof. Wojtasiewiczem jako prezesem i wiceprezesem na czele, daje gwarancję, że życie muzyczne Tarnowa potoczy się w przedwojennem tempie. Spodziewać się należy, że pertraktacje z p. dyr. Wallek-Walewskim w sprawie prowadzenia chóru T-wa zakończą się pomyślnie i miasto nasze będzie miało sposobność podziwiania owoców pracy tego znakomitego muzyka.

Rada przyboczna Zarządu powiatowego w Tarnowie. Dnia 21 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Rady przybocznej pod przewodnictwem komisarza rządowego miejscowego starosty. Budżet w wysokości 400.000 zł. przewiduje poprawę dróg w powiecie i utrzymanie ich w stanie używalności, opiekę społeczną, szkolnictwo ludowe, szczególniej zawodowe szpitalnictwo, podniesienie rolnictwa i hodowli. Uchwalono przeniesienie w stan spoczynku długoletniego i zasłużonego kasjera Bernasia. Postanowiono rozpisać konkurs na posadę kontrolora Rady powiatowej.

Zatwierdzenie budżetów Zarządów i Rad powiatowych województwa krakowskiego. Dnia 23 kwietnia odbyła się w województwie w wydziale samorządowym sesja, na której zatwierdzony został w całości budżet zarządu powiatowego w Tarnowie, — ze szczególnem uwzględnieniem szpitalika pozbawionych opieki rodzicielskiej niemowląt, zostającego pod kierunkiem swego założyciela i opiekuna płk. Dra Goździewskiego. Tytułem subwencji przyznano szpitalikowi 2000 zł.

Wypadek tyfusu plamistego w Dąbrówce Infułackiej został stwierdzony przez lekarza powiatowego. Zarządzenia ochronne zostały bezzwłocznie wydane.

Nieszczęśliwy wypadek czy morderstwo. Szywała Józef, robotnik cegielniany z Dąbrówki Infułackiej, powracał w stanie pijanym w towarzystwie dwóch znajomych, którzy pozostawili go obok toru kolejowego, przy budce kolejowej Nr. 15, w nocy z dnia 30 kwietnia na 1 maja b. r. Dnia 1 maja znaleziono zwłoki jego obok nasypu kolejowego z raną na czole. Na miejsce wypadku wyjechała komisja sądowo-lekarska.

Pory roku. Staraniem uczniów II. gimn. i uczennic gimn. żeńskiego im. Orzeszkowej odbyły się w sali Sokoła w dniu 30 kwietnia i 1 maja dwa przedstawienia „Pory roku“ w 4 obrazach, układu J. Cholewińskiego, z muzyką, tańcami, gimnastyką rytmiczną i śpiewami. Balety układu p. inż. Okoniowej, dekoracje projektu p. Znamirowskiego. Czysty dochód przeznaczony na cele wychowania fizycznego II. gimn.

Zjazd sędziów. Pod przewodnictwem prezesa Sądu p. Dra Wł. Kruczkiewicza odbyło się dnia 29 kwietnia zebranie związku okręgowego sędziów i prokuratorów okręgu tarnowskiego. Obrady toczyły się nad zamierzoną zmianą pragmatyki sędziowskiej.

Zakończenie kursu budowlano-ciesielsko-murarskiego w Tarnowie. W dniu 30 kwietnia zakończył się dwuletni kurs budowlano-ciesielsko-murarski, którego nauka odbywała się przez 6 miesięcy w roku, w miesiącach zimowych. Wspomniany kurs powstał dzięki inicjatywie naczelnika szkół zawodowych kuratorjum krakowskiego p. Misky'ego i poparciu ówczesnego magistratu m. Tarnowa. W dniu 1 maja nastąpiło uroczyste rozdanie świadectw, poczem otwarto wystawę rysunków konstrukcyjnych, wykonanych przez absolwentów. Do zgromadzonych gości, grona pedagogicznego i uczniów przemówił gorąco kier. szkoły dyr. Szypuła. Następnie przemówił p. burmistrz Dr Kryplewski, któremu odpowiedział, dziękując za wydatną pomoc i opiekę magistratu jeden z wychowanków kursu. Szczegółową recenzję z wystawy podamy w najbliższym numerze.

Czyn godny naśladowania. Na sobotniem posiedzeniu Wydziału Tow. kasynowego w Tarnowie, na wniosek p. burm. Dra Kryplewskiego i p. mjr. Zakrzewskiego, uchwalono jednogłośnie wyasygnować 100 zł. na rzecz Głównego Komitetu sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju.

Budżet miejski zatwierdzony. Jak się dowiadujemy, budżet miejski na rok 1927/28 został na posiedzeniu wojewódzkiej komisji budżetowej, odbytem w dniu 26-go kwietnia, z bardzo małemi zmianami zatwierdzony.

Poświęcenie sztandaru uczniowskiego gimn. I. im. Brodzińskiego odbędzie się 21 b. m. Posiedzenie Komitetu rodzicielskiego w tej sprawie odbyło się w ubiegłą niedzielę pod przewodnictwem wiceprez. p. Dra Bielatowicza.

Tygodniowy przegląd giełdowy.

Tydzień miniony był pod znakiem stałej poprawy konjunktury akcyjnej. Wszystkie papiery zyskały znacznie na kursach, a mianowicie 25—40% w stosunku do kursów z poprzedniego tygodnia. Zaznaczyć przytem należy, że szereg papierów, w których już od dawna nie było obrotu, wróciło znowu na rynek przy stale zwiększających się tranzakcjach. Jest to objaw naprawdę pocieszający, że kapitały, angażowane dotąd tylko w celach spekulacyjno-walutowych, zainteresowały się wreszcie tak niesłusznie zapomnianemi papierami akcyjnemi. W dalszym ciągu jest to dowodem odprzężenia ciasnoty rynku pieniężnego i jego odpowiedniego nasycenia płynną gotówką.

Na rynku walutowym sytuacja bez żadnej zmiany.

Zaznaczyć należy tutaj znaczną podwyżkę cen zboża, a przedewszystkiem żyta, głównie na rynku warszawskim. Żyto z przeciętnej ceny 42.25 zł. w tygodniu poprzednim, skoczyło raptownie na 51 zł. Według wszelkiego prawdopodobieństwa sytuacja ta ejst tylko przejściową, wywołana w celach wiadomych przez naszych skoczków spekulacyjnych.

Notowanie informacyjne:

Papiery procentowe: 5% pożyczka dol. premjowa 55.40—56.50, 5% pożyczka konwersyjna 67½—66, 8% pożyczka konwersyjna 99, pożyczka dolarowa 85.75.

Akcje: Bank Polski 156, Bank Hipoteczny 1.30, Bank Przemysłowy Lwów 0.25, Bank Związku Spółek Zarobkowych Poznań 19.75, Bank Małopolski 0.35.

Tohan 0.71, Pharma 1.35, Trzebinia żelazo 68—72, Zieleniewski 23.50, Parowozy 0.92, Górka 44, Siersza górnicza 5.50, Azoty 1.25—1.40, Krakus 0.39, Chodorów 134, Chybie 6.85, Piasecki 16.50, Nobel 5.40, Cegielski 49, Jaworzno 22.25, Gazy Wschodnie 32, Ćmielów 0.37, Tepege 0.30.

Waluty: Nowy York 8.93, Londyn 43.45, Paryż 35.04, Wiedeń 125.90, Praga 26.50, Medjolan 47.85, Zurich 172.60, Sztokholm 240.15, Kopenhaga 358.90; złoty w Zurichu: 58 frs. za 100 zł.

Złoto: gram złota 5.93, dukaty 20.38, korony austr. złote 1.80, marki niemieckie złote 2.12, ruble złote 4.56.

Ceny ziemiopłodów: za 100 kg. loco stacja załadowania:

Berlin: Pszenica 6.45 dol., żyto 6.— dol., jęczmień 5.80 dol., owies 4.70.

Liverpool: Pszenica 6.75 dol.

Nowy York: Pszenica 4.60 dol. żyto 3.70 dol., jęczmień 3.— dol.

Warszawa: Pszenica 58.50, żyto 48.50, jęczmień 40.—, owies 38.—.

Lwów: Pszenica 54.—, żyto o wadze 675 g. 42.50 do 43.—, o wadze 660 g. 42.; ziemniaki 8—9; groch Victorja 70.—, fasola biała 55.—; siano łąkowe 7.50, polne 8.90; słoma długa 5.— złotych.

Ceny bydła za 1 kg. żywej wagi: woły opasowe I. klasy 1.66—1.68, krowy opasowe 1.56—1.60, cielęta 1.80—1.56, świnie 2.12—1.80.

ZE SPORTU.

W dniu 30 kwietnia **Tarnovia II.—Samson** z wynikiem 6 : 2 (5 : 1).

Dnia 1 maja **Makkabi—Ż. M. S.** 5 : 2 (3 : 1). Duża przewaga Makkabi, która góruje nad przeciwnikiem techniką i dobrym startem do piłki. Atak przeprowadzał szereg celowych kombinacyj. Ż. M. S. młoda drużyna gra jeszcze chaotycznie, posiada jednak paru graczy, mogących się wyrobić.

Na sali panowała przygniatająca cisza oczekiwania.

Prof. Rychlik przeszedł się kilka razy po sali przed ławkami, patrząc w ziemię i milcząc. Zmieruchmia(?) [illegible], wodziliśmy za nim oczyma.

Doszedłszy do końca ławy, profesor zwrócił się zwolna do siedzącego w niej na kraju ucznia i stanąwszy przed nim, zapytał spokojnie:

— Na co ty masz tę kokardkę?

Zdaje mi się, że wtedy wśród nas wszystkich serca przestały bić na chwilę.

Zapytany zerwał się szybko i wyrzucił głośno:

— Na pamiątkę Konstytucji 3 Maja!

— A cóż to była ta Konstytucja? — zapytał dalej profesor.

Zbaranieliśmy. Takie pytanie zaskoczyło nas. Byliśmy na wszystko przygotowani, tylko nie na to. To przecież nie było przewidziane!

Zapytany zamienił się w żonę Lota.

Po chwili, która wydawała się wiekiem, prof. Rychlik, sadowiąc się zwolna na pierwszej ławce, powiedział:

— No, widzę, że nie wiecie tego wszyscy. Otóż ja wam o Konstytucji opowiem.

Zbiorowe westchnienie ulgi przeleciało po sali, z piersi spadły ciężary.

Opowiadał całą godzinę. A jak słuchaliśmy! Takiej ciszy, uwagi i skupienia nie pamiętam z czasów szkolnych. Mówił jakimś uroczystym głosem, był taki jakiś inny, taki „nasz“ nie ten zwyczajny, codzienny, który zamęczał nas wykuwaniem cudacznych nazw.

Na drugą godzinę nauki przypadał język polski, prof. Gutman. No, tego nie baliśmy się, jednakże mimo wszystko, było trochę niepewności.

Przyszedł do klasy i „wyrwawszy“ pierwszego z brzegu, zapytał, co to była Konstytucja.

Ehe, teraz to inna sprawa! Umieliśmy na świeżo. Nie zdziwiło nas nawet, że pytał „z tego, co wcale nie było zadane“.

A profesor pytał nas kolejno, potakiwał, dorzucał uwagi, uzupełniał.

Odpowiadaliśmy ochoczo, — to nie była lekcja, tylko jakaś dziwnie serdeczna pogwarka ze starszym przyjacielem.

Pauza. Wypadamy z klasy, by dowiedzieć się przedewszystkiem, co było w drugim oddziale, a pozatem, co się stało w innych klasach, pomimo bowiem odprężenia, pozostawał jeszcze szereg wątpliwości. Niewiadomo jeszcze było, co robią inni profesorowie, co może się zdarzyć na pauzie, no i wreszcie, co z dyrektorem.

Z drugiego oddziału dochodzi wnet senzacja, że „Ferdek na matematyce wykładał Konstytucje“, a „Vocabula na łacinie pytał z Konstytucji“.

I z innych klas dociekały podobne wieści, że pierwsze dwie godziny upłynęły w ten sam sposób, że przyrodnik prof. Morawski zamiast o mineralogji, mówił o Konstytucji, że nawet germanista, prof. Schnitzel, uważany za wcielenie paragrafów szkolnych, w którejś klasie po niemiecku egzaminował z tego tematu.

To nas uderzyło. Zaczęliśmy się zastanawiać i radzić i uświadomiliśmy sobie, że tu była widoczna zmowa profesorów, że tu stało się coś poza jakiemiś rozporządzeniami i wbrew jakimś zakazom. I uczuliśmy, że nas z tymi profesorami coś silnie łączy i zdawało nam się, że istnieje jakiś niemy, ale konieczny spisek, do którego wprowadzili nas profesorowie i sami stanęli wraz z nami w jednym szeregu.

Jasno było nam w duszach i promiennie, a pełnię radości zakłócała jedynie niepewność, co będzie, jeżeli się ukaże dyrektor. Ale dyrektor nie ukazał się na żadnej pauzie. Wnet jednak przez kolegę, syna tercjana, wymyszkowaliśmy u jego ojca, że dyrektor przez całe przedpołudnie był w gmachu, że siedział w swej kancelarji i ani raz z niej nie wyszedł. Więc jakże? Po co te wszystkie zakazy i straszenia?

I zwolna nastąpiło nowe odkrycie: dyrektor ogłosił zakaz, bo zakaz kazano „z góry“ ogłosić, ale ten zacny przyjaciel młodzieży nie myślał widocznie pilnować wykonania austrjackiego nonsensu, niemożliwego zresztą do przeprowadzenia i nie pokazywał się, aby malców swoim widokiem nie płoszyć.

* * *

A gdy z biegiem lat szkolnych zaczęły gromadzić się różne podobne epizody, oceniliśmy, że ci pedagodzy, choć w służbie austrjackiej krępowani przepisami o wychowaniu lojalnych czarno-żółtych obywateli, samorzutnie czuwali nad tem, by uderzać do naszych uczuć narodowych i wykorzystywali różne sposobności, by te uczucia podsycać. To też liczne falangi młodzieży, które wyszły z murów gimnazjum tarnowskiego, dzięki takim pedagogom, weszły w życie zbrojne w ukochanie ideałów, zachowując w pamięci trwałą cześć i wdzięczny szacunek dla swoich profesorów.

Jan Grzywiński.

JEŚLI chcesz świat cały wprowadzić do swojego domu,
JEŚLI pragniesz słuchać doborowej muzyki czy śpiewu utworów scenicznych największych stolic świata,
JEŚLI życzysz sobie zasięgnąć jak najświeższych wiadomości, zanim je jakikolwiek dziennik przynieść może,
JEŚLI zajmują cię autentyczne opisy obcych krajów i ludów, nadto opisy podróży,
JEŚLI pragniesz słuchać pouczających wykładów o najnowszych zdobyczach nauki i sztuki,
JEŚLI wreszcie zapragniesz szukać godziwego wytchnienia po kłopotach i troskach dnia całego,
nie odwlekaj, lecz zakup coprędzej **Aparat Radjowy** lub jego części składowe, z których go sobie sam zbudujesz, a to wszystko osiągniesz bez żadnego trudu i dalszego kosztu, w czem sumiennie obsłuży cię i wszelkich rad udzieli firma:

CZESŁAW BANDURA

Przedsiębiorstwo elektrotechniczne

Telef. 59. Tarnów, Pasaż Tertila Telef. 59.

Piece kaflowe, kuchnie, cegłę maszynową, ręczną i pustą, cegłę ogniotrwałą (szamotową), dachówkę ciągniętą, tłoczoną, i karpiówkę dreny w różnych wymiarach

polecają po cenach przystępnych i najlepszej jakości

Zakłady ceramiczne

WŁADYSŁAWA BRACHA W TARNOWIE.

POLSKA DYREKCJA UBEZPIECZEŃ WZAJEMNYCH

Oddział w Tarnowie, ulica N. Świat liczba 1.

Telefon Nr. 278. Telefon Nr. 278.

prowadzi oprócz działu przymusowego ubezpieczeń od ognia budowli mieszkalnych i gospodarczych, także dział dobrowolny ubezpieczeń od ognia, a to: inwentarza żywego i martwego, krescencji, ruchomości domowych, towarów, fabryk, młynów, tartaków i t. d., tudzież przyjmuje ubezpieczenia plonów od gradobicia, na warunkach najprzystępniejszych.

Zgłoszenia przyjmują Inspektorzy powiatowi, Technicy szacunkowi, oraz biuro Oddziału.

Przedsiębiorstwo transportowe

„SPEDYCJA"

wykonuje wszelke zlecenia wchodzące w zakres ekspedjowania i przewozu towarów solidnie i po przystępnych cenach.

Tarnów, Mała Strusina 26

Nr. telef. 77. **Nr. telef. 77.**

Dr. TADEUSZ FOLNER

ADWOKAT

Obrońca w sprawach karnych i wojskowych
Syndyk Kasy Oszczędności w Tarnowie.

Bank Gospodarstwa Krajowego

Oddział w Tarnowie, ul. Krakowska 19

Nr. telef. 72. Bank Dewizowy Nr. telef. 72.

wykonuje przekazy krajowe i zagr

Przyjmuje lokaty na rachunki bieżące i książeczki wkładkowe z zabezpieczeniem pupilarnem.

Oprocentowuje lokaty dolarowe.

Udziela kredytów wekslowych i załatwia wszelkie czynności w zakres bankowości wchodzące.

Przezacny obywatelu, przechodniu i gościu przejezdny — zechciej przeczytać i chwilkę zastanowić się, a dowiesz się, że w Tarnowie jest przecie okazja poznania znanych z dobroci drugich śniadań, niezwykle smacznych obiadów i kolacji, na świeżem maśle deserow., jest wykwintny bufet, są wyszukane przysmaki i delikatesy, pierwszorzędne napoje, oryginalny pilzner i porter angielski, **wszystko po cenach bardzo przystępnych**, oraz Rendez-vous, ogólno towarzyskie, a to w pierwszorzędnej restauracji i pokojach do śniadań

Adama Palucha

dawniej Leszczyńskiego

w Tarnowie, ul. Katedralna 5 :-: Tel Nr. 88.

⚒ „SILCARBO" ⚒

Zjednoczone kopalnie Górnośląskie

Spółka Handlowa z ogr. odpow. w Krakowie.

Składy: Tarnów, ul. Kaczkowskiego 7

Telefon 323. Telefon 322.

Węgiel i Koks dla przemysłu i opału domowego.

Wagonowo i w małych ilościach.

Restauracja

Ignacego Szafrańskiego (Bar)

Krakowska l. 1.

Poleca swoją znakomitą kuchnię. Przyjmuje P. T. Abonamentów po przystępnych cenach (36 zł. miesięcznie). Kolacje wybór z karty 1 zł. Rande-Vous dla przejezdnych. Znakomity porter i piwo jasne oraz bawarskie.

Ludwik Szadziński i S. Temmer

Hurtownia sprzedaż cukru

Tarnów Bernadyńska 23. tel. 148

poleca cukier kostkowy i kryształ po cenach konkurencyjnych.

CUKIERNIA SKOLIMOWSKIEGO

TARNÓW

HABER JÓZEF

Handel win

poleca stare wina węgierskie, tokajskie po cenach niskich!

RESTAURACJA

Michała Sułka w Tarnowie ul. Krakowska 5.

poleca smaczne i obfite obiady z 3 dań 1·20 Zł. znakomite sałatki majonezowe, kanapki, przekąski zimne i gorące. Wyborne wina francuskie reńskie, austrjackie, węgierskie, włoskie.

Józef Berowski

Handel towarów kolonjalnych, delikatesów i win

w Tarnowie

poleca towary korzenne pierwszej jakości; kawa ceylońska codziennie świeżo palona.

Już wyszły z druku:

Ks. Dr. Juljan Piskosz

BOGARODZICA

Nauki o Najśw. Pannie **na maj** i inne nabożeństwa marjańskie. Tom I. obejmuje dwa cykle: 1) Figury Najśw. Panny w Starym Testamencie (30 nauk). 2) Żywot Matki Boskiej (30 nauk) Tom II (w druku) zawiera dwa dalsze cykle: Litanja loretańska i Naśladowanie cnót Bogarodzicy Nauki służyć mogą zarówno do czytaaia, jak i za podręcznik do przemówień. Zł. 4·50, z przesyłką 5·20 za zaliczką 5·70

Nakład księgarni Zygmunta Jelenia, Tarnów.

J. KORBER

Tarnów ulica Wałowa L. 5.

poleca: spirytus rektyfikowany, wódki, koniaki, likiery krajowe i zagraniczne po **cenach przystępnych**

Wydawca: Komitet Redakcyjny. Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Karol Krzanowski. Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.